NR 9-10/2018
[5 6 6 - 5 6 7]
PL ISSN 0324-8305
NR INDEKSU 364088

LITERATURA
na świecie

krótkie pisanie

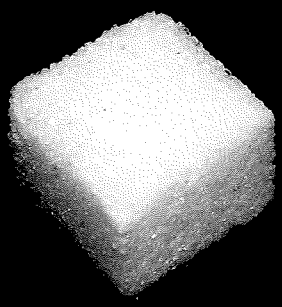

DONALD BARTHELME
CORINNA BILLE
RAYMOND CARVER
JEWGIENIJ CHARITONOW
DANIIŁ CHARMS
JOSEPH CONRAD
ANDRÁS CSERNA-SZABÓ
ANDREJ FIEDARENKA
NATALIA GINZBURG
WOLFGANG HILBIG
AWRAHAM B. JEHOSZUA
KENNETH KOCH
CHRISTINE LAVANT
JOHN McGAHERN
GIORGIO MANGANELLI
MICHELE MARI
STEVEN MILLHAUSER
LIAM O'FLAHERTY
FRANK O'HARA
BERNARD QUIRINY
PETR ŠABACH
LEONARDO SCIASCIA
ANTONIO TABUCCHI
JAN WOLKERS

CENA **18 ZŁ** (w tym 5% VAT)

ISSN 0324-8305
9 770324 830188 09

Christine Lavant
Chłopak

przełożyła Małgorzata Łukasiewicz

Widząc go z daleka, można było pomyśleć, że to chłopak jak każdy inny. Wiele na to wskazywało. Choćby na przykład włosy: jasnoblond, odgarnięte dość gwałtownie w tył, i zawsze jakby dopiero co wylazł ze stogu siana. Nasuwałoby się skojarzenie z indiańskim pióropuszem i wspaniałym imieniem wodza, takim jak Grzmocąca Ręka albo Pogromca Orłów, albo jeszcze groźniejszym. Ubrany też był jak inni chłopcy, spodnie sięgały trzech czwartych łydki, tak jak u innych, z kieszeni wystawała czasem chusteczka i kawałek sznurka, i z pewnością można przyjąć, że znajduje się tam kozik i proca. O tyle więc wszystko było w porządku...

Oczywiście miał również imię. Ale o jego imieniu powiedzieć da się tylko tyle, że matka przed ślubem służyła w mieście u pewnego zdziwaczałego profesora. Ten profesor nadawał swoim wspaniałym dzieciom wspaniałe greckie imiona – nawet prosta kobieta umiałaby to zapamiętać, nieprawdaż? Chłopak miał więc imię, które oznaczało coś wspaniałego, zwycięskiego i świetlanego! Ale na tej ziemi nie ma pełnego szczęścia. Tak więc chłopak potrafił wprawdzie napisać swoje imię, ale nie potrafił go wymówić, a to z powodu srebrnego sklepienia. Tylko nie należy sobie zaraz wyobrażać pochmurnego nieba, lecz wymówić cicho jakieś trudne słowo i wyobrazić sobie, że tam, gdzie wysklepia się podniebienie, wsta-

wiony jest kawałek srebra – drogocennego srebra! Niejeden pomyśli może z zachwytem, że to tak, jakby nosić w sobie ukryty skarb? Prawdopodobnie chłopak też z początku tak myślał, ale na pewno nie trwało to długo.

Kiedy mianowicie z tym sreberkiem w ustach miał w szkole pierwszy raz wymówić swoje imię, zabrzmiało to tak, jakby małe nastroszone zwierzątko chciało coś pisnąć po francusku, tak – ni mniej, ni więcej, tylko po francusku! Wydobywało się mianowicie przez nos. Ach, co to było śmiechu tego pierwszego dnia szkoły! Nie płakali nawet ci najmniejsi, najbardziej zahukani. Po prostu zapomnieli o płaczu, bo tyle było śmiechu. A jedna z dziewczynek, ta, co potem została prymuską – do końca szkoły, przez wszystkie klasy! – taka dziewczynka musi chyba bardzo dużo wiedzieć, nieprawdaż, więc w tej sprawie naturalnie też była zorientowana: „Psze pani, to za karę! Jego matka zawsze wyśmiewała się ze starego Ferdzia-od-wideł, co miał zajęczą wargę. Na pewno, moja mama pamięta! Więc Pan Bóg ją pokarał i teraz on też ma zajęczą wargę! I mama mówiła, żebym się z niego nie wyśmiewała, bo inaczej moje dzieci też będą miały zajęczą wargę...".

Stara nauczycielka powinna się chyba cieszyć z takiej bystrej uczennicy, to jasne! Ale stare nauczycielki na ogół bywają komiczne. Ta była szczególnie komiczna. Ba, dzieci ze starszych klas mówiły nawet – a chyba wiedziały, co mówią – że starej od czasu do czasu miesza się w głowie!

Tego dnia z pewnością jej się pomieszało. Ale to nic dziwnego. Poprzedniego dnia zachodziła do siedmiu gospodarzy, upraszać o bochenek chleba dla swojego syna. Była wdową i miała syna, który studiował w wielkim mieście, daleko stąd, i czasem, albo i często, bywał głodny. Więc dla niego chodziła po prośbie. Nic nie dostała. Chociaż owszem: jedna z gospodyń poklepała ją po ramieniu i rzekła: „Oszczędzaj zawczasu, a nie zaznasz biedy". To już coś, prawda? Ale nauczycielki często bywają niezadowolone, zwłaszcza stare. Więc tym razem właśnie coś jej się pomieszało w głowie i była niezadowolona z dziewczynki. Posunęła się nawet dalej i rzekła: „Nie wymądrzaj się tak, nikt cię nie pyta, i w ogóle trochę więcej szacunku. Mój mąż zasiadał w radzie, mam prawo żądać, by mówiono do mnie «pani profesor»! Jak mój szanowny syn – powiedziała szanowny syn,